

SŁOWO

Wilno, Czwartek 29-go maja 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Księ Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena pojedynczego N-ru (250000)

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Książka o Węgrzech.

Prof. Jana Dąbrowskiego pamiętają dobrze słuchacze Wileńskiego uniwersytetu, gdyż po otwarciu tej wszechniczy wykładał on parę semestrów w Wilnie, dokąd zawłodził go sympatja dla naszych ziem wschodnich, oraz miłość dla światowej tradycji uniwersyteckiej. Niestety brak bibliotek, ciężkie warunki pracy naukowej w Wilnie zniwoliły go do przeniesienia się do Krakowa.

Młody historyk, znakomity badacz dziejów, sławny pisarz dał literaturze polskiej politycznej wartościowe dzieło syntetyczne „Węgry”.

Na ławach akademickich, będąc słuchaczem uniwersytetu Krakowskiego, Jan Dąbrowski uczył się języka węgierskiego, aby studiować te okresy dziejów naszych, które bez znajomości historii Węgier nie mogą być dostatecznie zbadane. Po ukończeniu uniwersytetu w czasie wojny światowej spędził pewien czas na Węgrzech. Blizsza znajomość z Węgrami rozwinięła w nim sympatje węgierskie, tradycyjnie tkwiące w narodzie naszym, dała im faktycznie uzasadnienie oraz pobudziła go do napisania cennego dzieła „Węgry”. Kto ujmując umiejętnie syntezę stosunków politycznych i gospodarczych doby obecnej danego państwa, ten przy studiach historycznych ma szanse być wielkim historykiem; naodwrot, historyczne myślenie, dawanie genezy ważniejszych objawów politycznych i gospodarczych jest podstawą politycznego i ekonomicznego myślenia. Metoda historyczna prof. Dąbrowskiego czyni cennym jego dzieło poświęcone współczesnym Węgom. Książka prof. Dąbrowskiego rozpoczyna się od wybornej analizy stosunków geograficznych kraju, jako podłoża ich dziejów.

Prof. Dąbrowski konstatuje, że Węgry posiadają świetne granice naturalne. „Przyroda stworzyła je, jako idealną całość geograficzną. Ograniczone są dokoła grzbietami wyniosłości gór, dosyć wysokimi, żeby je wyraźnie odgrodzić od sąsiadów, a o tyle dostępnymi, aby nie uniemożliwiały kontaktu z resztą Europy... Pasma górskie, opadając w rozmaity sposób do wnętrza tego kraju zamkniętego górami, przechodzą wreszcie w niezmierną dolinę węgierską; jest ona centrum kraju, jako ośrodek polityczny, jak i ekonomiczny, żyjąca swymi płodami nieurodzajne obszary górskie, które dostarczają za to nizinom swych bogactw, od lasów przez węgiel a na kruszcach, soli i gazach ziemnych skończywszy.

To uzupełnianie się gór i dolin jest podstawą samowystarczalności Węgier. Stosownie do rzeki powierzonej Węgier wszystkie prawie ich wody zbiegają koncentrycznie do środka kraju, przeciętego, potężną europejskiego znaczenia arterią wodną, Dunajem. Ta sieć wodna, wiążąca tysiącami niołami obramione terytorjum, umacnia jeszcze geograficzną jedność Węgier, która zdecydowała o ich jedności politycznej i umożliwiła po okresie rozbiecia się ponowne złączenie ich w jeden organizm państwowy.”

Dziś Węgry podzielone, z 282,870 kil, stanowiący właściwie Węgry, bez ziem, łączących się z morzem, Chorwacji i Sławonii, liczą zaledwie 97 tys. kil. Węgry na mocy pokoju w Trianon utraciły 67,8 proc. swego terytorjum i 59 proc. swej ludności.

Prof. Dąbrowski wykazuje, że rozbiór Węgier stworzył fatalne warunki pod względem gospodarczym i politycznym i narodowościowym. Rozbijając jedność geograficzną Węgier, spowodował anormalne stosunki nie tylko na ziemiach im pozostawionych, lecz także i na zabranych, wytwarzając przez to grunt dla nieustającego przesilenia gospodarczego, emigracji i bezrobocia i podminowując tem samem stosunki społeczne rozbiórowych państw. Słaba przewaga liczebna kulturalnie niższej stojącego żywiołu panującego nad liczebnie mniej silnym, lecz silniejszym gospodarczo

i kulturalnie żywiołem węgierskim prowadził do nieustannej walki bez widoków stałego uspokojenia kraju.

Historja Węgier, świetnie ujęta w książce prof. Dąbrowskiego, daje prognozy korzystne dla przyszłości tego państwa. Daje ona dowód obrzymiej żywotności państwa s. Stefana. Król Stefan (997—1038 r.) był organizatorem i twórcą państwa węgierskiego, opartego na wzorach zachodnich. Dzieło Stefana okazało się trwałem. Państwo węgierskie było pierwszym organizmem państwowym na obszarze zamkniętym łukiem Karpat. „Państwo to—powiada prof. Dąbrowski—przetrawiło tysiąc lat, utrzymywane przez ten sam naród, który je stworzył i który, jako jedyny państwowotwórczy czynnik tego kraju obronił je i utrzymywał”.

Dynastia Arpadów była wyrazićciela państwowotwórczych dążeń Węgier, dzięki jej Węgry zostały wobec ekspansji politycznej cesarstwa niemieckiego z jednej strony, Bizancjum z drugiej. Osadnictwo wojskowe węgierskie dla obrony granic zostało zorganizowane przez Arpadów, z takich osadników powstał Szelekierzy na krawędzi Siedmiogrodu, będący w ciągu wieków najpatryjotyczniejszą ludnością Węgier, dziś jaramo rumuńskie przypadło im w udziale. Dodajmy od siebie że liczna drobna szlachta w naszych kresowych powiatach powstała z osadnictwa wojskowego, które zapoczątkował Batory, opierając się na wzorach węgierskich.

Ewolucja dziejowa Węgier szła drogami analogicznymi do ewolucji dziejowej Polski. Złota bulla Andrzeja II z 1222 r. dała podstawę swobodę węgierskim oraz periodyczne zwoływanie sejmów. Wygasanie dynastji wywoływało potwierdzenie i rozszerzenie swobód stanowych na Węgrzech.

Siebie przymierze Węgier z Polską, które Andegawenom przyniosło koronę polską po śmierci Kazimierza Wielkiego, ubezpieczyło Węgry od północy i dozwoliło na odzyskanie andegawenkiego Neapolu na południu; Węgry stały się przewodnikiem wpływów i kultury włoskiej w Polsce.

Po okresie świetności, który zawdzięczają Węgry talentom Andegawenom przyszedł okres rozbięcia Węgier. Wyprawa turecka z 1526 r. zakończona klęską pod Mohaczem zapoczątkowała okres klęsk Węgier. W wyprawie tej zginął król węgierski, Ludwik II. Wybrany królem przewódca opozycji szlacheckiej, Jan Szapolya nie został uznany przez królową wdowę i partję Habsburgów. Niezakończona wojna z Turcją doprowadziła do podziału Węgier. W rękach Habsburgów, jako królów Węgier, pozostała mała część Węgier zachodnich oraz Węgry północne. Środek kraju pozostał prowincją turecką, a wschodnią część i Siedmiogrodzian musieli Habsburgowie za niezależne księstwo pod opieką Turcji.

Turcja była wówczas pierwszą potęgą w Europie i jej przewaga militarna ciążyła nad Węgrami. Oprócz tego Francja wskutek antagonizmu względem monarchji Habsburgów popierała Turcję przeciwko Habsburgom, a to ciążyło na losach Węgier.

Zaznaczyć musimy, że Francja w XVI i XVII w. występowała stale jako czynnik międzynarodowy wrogiej Węgom. W XX wieku po wojnie światowej zajęła też tę samą pozycję względem Węgier. W 1711 r. następuje zjednoczenie rozrzuconych dawniej części państwa węgierskiego pod berłem Habsburgów. Węgry były osłabione, wynudnione.

Wywołano to obcą kolonizację, która wytworzyła kraj mieszany tam, gdzie uprzednio Węgrzy siedzieli zwarta masą.

Kolonizacja niemiecka uważana była przez długi czas za czynnik germanizacji kraju przez biurokrację wiedeńską, która w okresie absolutyzmu w Austrii pragnęła zniwelować, pod jeden strzechulec

podciągnąć Węgry z krajami austriackimi.

Węgry wyszły jednak zwycięsko z tych ciężkich dla siebie warunków, uzyskały prawopanstwową odrębność w 1867 r., po wyjątkowo ciężkim dla siebie okresie, od stłumienia powstania węgierskiego do wojny prusko-austriackiej. Polityczne czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, dzięki którym Węgry uzyskały powrót do prawopanstwowej samodzielności nie zostały uwzględnione przez prof. Dąbrowskiego, również nie została należycie uwzględniona polityka ekonomiczna Węgier bardzo płodna od 1867 r. do wojny światowej.

Okres od 1867 roku do wojny światowej świadczy o wielkim talencie państwowym Węgier.

Znakomicie za to przedstawił autor straty, jakie poniosły Węgry, wskutek rozbiórowego traktatu w Trianon. Przyszłość Węgier, zdaniem autora, jest bardzo ciężka, ale nie beznadziejna. Prof. Dąbrowski jest przekonany, że naród węgierski przezwycięży trudności postawione mu obecnie na drodze, gdyż przeszedł on groźniejsze burze, a nie został zlamany.

Prof. Dąbrowski uważa, że ścisłe stosunki Polski z Węgrami, traktat handlowy, przymierze polityczne leży w interesie obu stron. Niestety zrozumienie tego interesu po stronie polskiej jest bardzo mało upowszechnione. Do dziś dnia, wskutek obstrukcji MSZ, nie została zawarta umowa handlowa z Węgrami. Nie poparliśmy Węgrów, gdy im przeszkadzano wprowadzić na swój tron króla Karola, uważanego przez Węgrów za prawego monarchę tego państwa.

Dziś Węgry uważają za prawego następcę tronu węgierskiego, syna Karola, Otona.

Wagę sprawy węgierskiej dla Polski wybornie przedstawia prof. Dąbrowski w ostatnim rozdziale swej książki, pisze on tam: „Rozwój sprawy węgierskiej zadecyduje na długą przyszłość o losach znacznej części Europy środkowej i zadecyduje w dużej mierze o możliwościach politycznych i państwowych Polski. Punktem wyjścia jest tutaj ostateczny wynik gry pomiędzy Czechami a Węgrami z jednej a małą koalicją, przewodziłby nią Czechami z drugiej strony—o przewagę na południowych stokach Karpat. Albo stan obecny, a więc przewaga Czech, utrzyma się, eo będzie się równało zamknięciu Polski w pierścieniu czesko-rosyjskim i zmusi nas, wcześniej czy później do cofnięcia się za Bug i wejścia w sferę wpływów Rosji, albo też ta przewaga zostanie złamana przez Węgry, przez co Polska zyska swobodę ruchów i zwiększenie szans mocarstwowego rozwoju będącego jedyną gwarancją prawdziwej i trwałej niepodległości. Polska racja stanu wytycza tu jasną chybą i wyraźną drogę postępowania”.

Zgadzać się w tym poglądzie z szanownym autorem, nie mogę uważać słuszności twierdzenia jego—realizowanie polityki polsko-węgierskiej t. j. wspólniej racji stanu obu państw przy pomocy Francji i Włoch. Mocarstwa te ze względu na szereg obiektywnych warunków muszą iść w kierunku zwiększającego się antagonizmu. Linja ekspansji Włoch jest Afryka, a przedewszystkiem kolonie afrykańskie Francji. Kolonie te są niezbędne dla Włoch z powodu ich wielkiego przyrostu naturalnego, są nie do utrzymania dla Francji pozbawionej przyrostu naturalnego.

Włochy muszą w Europie przeciwstawić się panslawizmowi, Francja zaś wobec antagonizmu z Niemcami usiłowała i usiłuje na nim się oprzeć. Podział częściowy Węgier był dziełem przedewszystkiem Francji. Polska pozostająca poddaną sferze wpływów Rosji jest koncepcją francuską.

Wł. Studnicki.

SEJM I RZĄD. Z nad granicy litewskie

Delegat Ligi Narodów.

Rząd polski zgodził się, aby celem zapoznania się ze sprawą kolonistów niemieckich przybył do Polski delegat Rady Ligi, p. Philmore.

Dymisja p. Dutkiewicza.

Wice-minister spraw wewnętrznych p. Dutkiewicz podał się do dymisji.

Konferencja sejmowych referentów budżetowych.

W tygodniu bieżącym premier p. Grabski, zaprosił ma do siebie wszystkich referentów budżetowych i przeprowadził z nimi konferencję w sprawie zbliżającej się wielkiej debaty budżetowej oraz w sprawie dalszych pełnomocnictw nadzwyczajnych. Według poglądów, obie te kwestje będą rozpatrywane w Sejmie równolegle, chodzi więc premierowi o uzgodnienie poglądów na nie ugrupowań sejmowych.

Powrót gen. St. Hallera.

Szef sztabu generalnego, gen. St. Haller, po 2 tygodniowym pobycie we Francji, związanym z rewizją traktatu polsko-francuskiego przybył do Gdańska, skąd przyjeżdża do Warszawy.

Pomoc bezrobotnym.

WARSZAWA, 28 V. (Pat). Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. wysygnowało 250 tys. złot. na pomoc bezrobotnym w wojew. śląskim do dyspozycji wojewody śląskiego.

Oryginalna wiadomość.

Rada ambasadorów o zajęciach polsko-litewskich.

RYGA (tel. wł.—a). Tutejsze pisma donoszą: Na ostatnim posiedzeniu Rady Ambasadorów pod przewodnictwem p. Cambona zajmowano się zajęciami na granicy polsko-litewskiej. Za przyczynę konfliktów konferencja uważa fakt, że decyzja o granicy litewskiej była przyjęta przez Litwę z najwyższym niezadowolaniem, chociaż ta decyzja nie zadowolowała polskich nacjonalistów. Rada Ambasadorów postanowiła zwrócić się do obu rządów ze wskazaniem na niedopuszczalność zajęć pogranicznych. Rządowi litewskiemu zwrócona będzie uwaga na niewzruszalność decyzji Rady Ambasadorów, a rządowi polskiemu na niedopuszczalność prowokacyjnych działań na granicy.

Przyp. redakcji. Urzędowa agencja polska dotychczas nie dała nam wiadomości o wyniku obrad konferencji ambasadorów w tej sprawie. Gdyby wiadomości gazet ryskich miały być prawdziwą, dowodziłoby to o nowym objawie lekceważenia okazywanym Polsce na terenie międzynarodowym.

Intrygi.

RYGA, 28 V. (tel. wł.—a). Pisma kowieńskie, a za nimi część prasy fińskiej, zamieściły informacje o nocie protestu Polski wystosowanej jakoby do rządów Łotwy i Estonji w sprawie konferencji kowieńskiej. Według bałamutnych tych informacji Polska miała rzekomo protestować przeciwko udziałowi pomienionych państw w konferencji.

W prasie łotewskiej ukazały się wobec tego wiadomości zaczerpnięte ze źródeł rządowych, prostujące fałszywe pogłoski.

Zasadnicze zmiany, w położeniu na pograniczu polsko-litewskim w ciągu ostatnich dwóch dni nie zostały. Na stronie litewskiej nadal prowadzona jest intensywna agitacja na rzecz pielgrzymek do Kalwarii. Prowadzą ją księża Litwini i agitatorzy, którzy w tym celu przybyli z Kowna, Wilkomierza i innych miast. Terminy, w których mają się odbyć procesje pątników, według wiadomości nadeszłych z poszczególnych odcinków pogranicza, są sprzeczne między sobą. Termin, w którym one ruszą, rzecz jasna, trzymany jest przez organizatorów w tajemnicy. Wszelkie twierdzenia, że pielgrzymki odbędą się w okresie Zielonych świąt lub na uroczystość Podniesienia Krzyża św., nie są ścisłe.

Prowokacyjne przemówienie.

Stan ciągłego napięcia i niepokoju na pograniczu podtrzymuje obecność szaulisów, których demonstracyjne zachowanie się ma na celu sprowokowanie naszych posterunków granicznych. W gminie Gietnany odbył się we wtorek wiecz zwołany przez naczelnika miejscowego oddziału szaulisów niejaki Matjunasa. Na wiec przybyli mocno podchmieleńi szaulisi i bardzo nieznaczna ilość mieszkanców.

Matjunasa wygłosił prowokacyjne przemówienie, wzywając ludność do zaciągania się do szeregów szaulisów, którzy niebawem ruszą do walki o wyzwolenie grodu Giedymina. Wiec trwał przez 1 i pół godziny poczem obecni, rozeszli się do domów.

Zaznaczyć należy, że ludność miejscowa jest obojętna na szowinistyczne przemówienia agitatorów i nie zdradza zbyt wielkiej ochoty do występowania w szeregi szaulisów. Ci wolni strzelcy, którzy się skoncentrowali nad naszą granicą, rekrutują się z mętów społecznych, bardzo wysoko opłacanych przez rząd kowieński.

Wybiegi litewskie

RYGA, 28 V. (tel. własn.) Pisma podają oświadczenie posła litewskiego w Rydze p. Aukstaniša w sprawie ostatnich zatargów granicznych pomiędzy Polską a Litwą. Między innymi Aukstaniš zaznaczył, że walki na granicy zdarzały się bardzo często, dlatego nie należy sądzić, ażeby ostatnie wypadki miały zaostrzyć stosunek Polski do Litwy.

Nowe próby napadu.

Akeja dywersyjna band organizowanych na terytorjum sowieckim ciągle jeszcze trwa.

Potwierdza to ostatni wypadek, który miał miejsce w nocy z wtorku na środę w okolicach Zaciemienia. Próby przejścia granicy udaremniły patrolie graniczne, z którymi banda wymieniła strzały.

OGRÓD PO-BERNARDYŃSKI.

W piątek 30 maja 1924 r.

Otwarcie sezonu letniego koncertów orkiestry symfonicznej

pod dyrykcją BRONISŁAWA SZULCA.

W programie: 1) Polonez A-dur Chopina; 2) Uwertura do op. „Halka”—Moniuszko; 3) „Powracające fale” op. 9 poemat symf. Karłowicz; 4) Symfonia N. 5. C-moll op. 67 — Beethoven; 5) „Capriccio espagnol” op. 34—Rimsky-Korsakow i 6) Uwertura do op. „Tannhäuser”—Wagner.

Początek o g. 8-ej wiecz.

Mussolinizm i Grabizm.

I.

Historicy rozwoju finansów i ekonomiki doby obecnej we Włoszech i Polsce ochraczą niewątpliwie, imionami ich twórców, dwa systemy sanacji skarbu i przywrócenia równowagi ekonomicznej, które przez dwu premierów zostały obrane dla dojścia do jednakowego celu.

Obaj wybitni mężowie stanu mają wspólną cechę: jak Mussolini tak i Grabski posiadają niezłomną wolę do przeprowadzenia swoich zamierzeń, idąc prostolinijnie po obranej drodze.

W obu krajach równowaga budżetowa była mocno naruszona, wartość pieniądza spadała, krajowi groziła katastrofa finansowa, wszystkie skutkami z niej wypływającymi.

Różnica polegała tylko na tem, że Włochy miały, bądź co bądź, znacznie więcej wyrobionych działaczy zarówno w rządzie, jak i w latach prowadzących, większą kulturę swych obywateli i mniej bierny charakter wyborców.

Podobieństwo położenia polegało zaś na tem, że jak w parlamencie rzymskim, tak i w sejmie warszawskim, rządziły partje, dbające nie tyle o interesy Państwa t. j. ogółu obywateli, ile tylko interesy swej partji i jej adherentów mając na widoku.

W obu ośrodkach prawodawczych hasła demagogiczne potęgowały kardynalną wadę ustroju demokratycznego jaką jest rozrzutność, mnogość niezmiernie urzędów i urzędników, sfałszowanie gromad publicznym dla zaskarbiania łaski tłumy, obarczanie nadmiernymi ciężarami klas posiadających i produkujących, oraz tworzenie praw rzekomo ochraniających pracę, w rzeczywistości zaś niszczących ją.

Oba kraje biedniały stale, zarobki zanikały, bezrobocie wzrastało i emigracja się zwiększała, a wartość liry spadała, asekwił nie tak gwałtownie, jak marki polskiej.

Reakcja przeciw katastrofalnym skutkom polityki obu państw nastąpiła, jednak w całkiem innej formie. We Włoszech wyszła ona z samego narodu: Mussolini tworzy faszyzm, staje na czele 300.000 zorganizowanych faszystów, popieranych przez żywiołowe masy, zbrojną ręką sięga po władzę i bez krwi rozlewu zajmuje Rzym, ofiarowując królowi swą pomoc i współpracę w imię dobra Włoch i wszystkich ich obywateli.

Król, widzący doskonale, że dotąd w kraju działa i wiedząc, że faszysty chcą prawa, ładu i porządku, misjonuje Mussoliniego premierem i daje mu możność swobodnego działania nad przywróceniem Włochom moce waluty, równowagi budżetowej, nadzwyczajnych oszczędności, zmiany systemu podatkowego, systemu celnego i fiskalnego i t. d., aż do zmiany ordynacji wyborczej, dającej gwarancję powoływania lepszych i odpowiedzialniejszych sił do roboty prawodawczej, z wyłączeniem niektórych funkcji zle przez parlament spełnianych.

Przewrót więc faszystowski, przez Mussoliniego dokonany z aprobatą władzy królewskiej, sięgnął do podstaw samych organizacji państwa, usuwając fałszywe podstawy, na których się ono opierało, oraz

ludzi, którzy szkodliwą politykę popierali.

A więc system usuwania złych skutków przez usunięcie szkodliwych przyczyn.

W Polsce została przyjęta inna metoda: uznano, że jedyną przyczyną niedomagania Państwa jest spadek marki polskiej i brak równowagi budżetowej.

Usunąć to poszło nie od dołu i nie pociągając zatem żadnych zmian ustroju czy systemu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje naradę ze wszystkich b. ministrów skarbu i opracowany projekt sanacyjny, zmierzający do przywrócenia równowagi budżetowej i stabilizacji marki, porucza wykonać p. Grabskiemu, jako ministrowi skarbu i, następnie przesyła go gabinetowi.

Program ten nie sięgał wcale do przyczyn złego stanu rzeczy w Polsce, a gabinet otrzymał tytuł „Gabinetu Naprawy Skarbu”. To też cały nacisk został położony na doraźne napełnienie kasy skarbowej, oraz zrównoważenie na papierze budżetu. Jedynie uznano za konieczne wprowadzenie oszczędności w wydatkach i teoretycznym uznaniu zasady samowystarczalności takich przedsięwzięć państwowych, jak koleje żelazne i monopole.

Nie tylko system parlamentarny nie został zmieniony, ale i ludzie pozostali ci sami a z nimi i wszystkie niedomagania, które kryzys wywołały.

Sejm z jego partyjną polityką nie zmienił ani na jotę demagogicznego kierunku, a tylko zdobył się na akt przerzucenia odpowiedzialności, dając pełnomocnictwa niezmiernie obszerne w dziedzinie podatkowej p. Prezydentowi i p. Ministrowi Skarbu.

U nas więc uznano zasadę usuwania złych skutków bez usuwania szkodliwych przyczyn.

Polityka Mussoliniego zdążyła do najlepszej powolnych lecz pozytywnych: opiera się ona na idei, że kredyt publiczny i położenie finansowe Państwa, są ściśle zależne od przywrócenia zaufania i ładu jakoteż od normalnego funkcjonowania działalności ekonomicznej. Opiera się też ona na przeświadczeniu, że deficyt budżetowy wówczas tylko przedstawia niebezpieczeństwo rzeczywiste, gdy mu towarzyszy kryzys finansowy; deprecjacja kursu nie budzi poważnych obaw, jeżeli nie wywołuje inflacji, i gdy handel, przemysł i rolnictwo, normalnie się rozwijają.

Przypatrmy się teraz jak wykonują owe programy obaj premierowie i do jakich doszli rezultatów.

Gdy Mussolini doszedł do władzy 28 października 1922 r., był przekonany, że „tylko chirurgiczna operacja może uratować kraj” i wierzył przy tem, że Włoch nie by nie mieli przelewać „pewnemu perłodowemu abstynencji od parlamentaryzmu”. Parlament uchwalił 25 listopada dyktando legalną. Ministrowie postanowili, w pierwszym rzędzie, zająć się naprawą finansów, jako najważniejszą ze wszystkich spraw, by przez to pozyskać zaufanie kraju i zagranicy. W Polsce Sejm daje także same pełnomocnictwa ministrowi skarbu i tu więc sanacja finansów została wysunięta na czoło zagadnień pierwszej wagi.

W latach 1914—1918 dług państwowy we Włoszech wzrósł potężnie, jednak można było przywrócić równowagę budżetową, gdyby Państwo poszło w racjonalnym kierunku. Tymczasem do r. 1921, Państwo, — zamiast zwęzić swą ingerencję do życia ekonomicznego, coraz bardziej naciska na wywołanie. Zwiększenie etatów urzędniczych i pensyj, odbudowa zniszczonych dzielnic, różne subwencje a szczególnie prowadzenie własnych przedsiębiorstw, doprowadziły rozchody do sumy 37 miliardów i pół w roku budżetowym 1920—1921, czyli zwiększono 12 razy rozchód w porównaniu do r. 1913—1914. Taką polityką zmuszała do coraz to nowych emisji banknotów, tak że inflacja doszła do 22 miliardów na 1 stycznia 1920 r. a dług płynny wzrastał o 33 miliardy od 1918 po 1 stycz. 1921.

Wysiłki w celu poprawy stanu rzeczy były robione, lecz system nie liczący się z wymogami ekonomicznymi zaciążył tylko na twórczości, nie poprawiając sytuacji finansowej.

Zbyt wielkie i liczne podatki paraliżowały wymianę t. j. handel, przemysł i rolnictwo a nadewszystko zabiły ducha oszczędności.

Chaos fiskalny powstał z błędnego zamierzenia nagięto powrotu do równowagi. Wyszukiwanie podatków i taryf wedle miary iluzorycznej sprawiedliwości, opodatkowano bardzo mocno dochody i kapitały, zaś podatki pośrednie były tylko w małym stopniu stosowane. Gdy te ostatnie wzrosły pięciokrotnie w czasie od 1914 do 1922 r., podatki bezpośrednie wzrosły więcej niż dziesięciokrotnie.

Napróżno wołano, że śruba podatkowa zatrzyma ostatecznie życie ekonomiczne i zniszczy kapitał; minister Nitli dowodził, że „kapitał zawsze pozostanie jak ci chłodziś co śpiwają, że odchodzą a stoją na miejscu”.

Opodatkowano majątki po nad 500.000 liry, a także ustawa z d. 24 sierpnia 1920 r. zniósła akcje bezsilne (dla kontroli), stworzono cały szereg monopolu na produkcję i sprzedaż jak monopol na zapalki, karty do gry, lampy elektryczne i kawę.

Ta polityka zwiększyła we Włoszech poczucie niepewności, dzięki czemu w 1920 roku dolar podskoczył z 13,07 na 28,57 a 5 proc. renta spadła z 89,54 do 76,61. Choć następnie sytuacja nieco się poprawiła i kurs się podniósł do 23,40 w końcu 1922, tem nie mniej stan ogólny pozostawał dużo do życzenia.

Mussolini zdecydował się na radykalne zmiany, zdając sobie dokładnie sprawę z ministrem finansów de Stefani, że „niemożliwem jest radykalnie zmniejszenie wielkiego kraju w kilka miesięcy”. Premier włoski wypowiedział, że faszysty nie zna ani bogów ani fetyszów i gromił wszystkich przez dogmatyzm zaślepionych; — dobro państwa, a nie jedynie pewnych warstw obywateli, winno się mieć na uwadze, a polityka winna uzgadniać tendencje osób z potrzebami ogółu.

Oto co powiedział Mussolini 19 marca 1923 r. na Kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej: „Zasady, któremi kieruje się rząd są proste. Państwo winno wyrzec się funkcji ekonomicznych a szczególnie

tych, które mają charakter monopolu, do spełniania których nie posiada kwalifikacji. Sądzę że państwo, które pragnie przyjąć z pomocą prędką ludności cierpiącej od skutków kryzysu powojennego, winno dać maksimum swobody inicjatywie prywatnej i jej działalności; winno też ono wyrzec się prowadzenia ingerencji i krępowania, które mogą zadowalać demagogię stonniestw lewicowych, ale, które, — zgodnie z doświadczeniem, — prowadzą do szkodenia interesom i rozwojowi narodu”.

Już w 1922 r. minister skarbu Tangozza przedstawił parlamentowi projekt odstąpienia kolei i telefonów przedsiębiorcom prywatnym i zniesienia monopolu. Postawiono jako zasadę, że tylko oszczędności wzbogacają kraj w sposób trwały a trwałość i egzystencja rodziny

Posel Ładoś o napadach litewskich.

RYGA, 28.V. (tel. własn. — z.). „Siewodnia” zamieszcza wywiad współpracownika swego z posłem naszym w Rydze Ładośem.

Zapytany, wstępnie, o stanowisko jakie Polska zajęła w sprawie konferencji kowieńskiej, odrzekł poseł Ładoś, iż obrady, o ile nie były skierowane przeciwko Polsce, w niczem nie naruszają uprzednio ustalonych wytycznych punktów polityki zagranicznej państw biorących udział w konferencji, jak też nie zmieniają stosunku Polski do Łotwy i Estonji.

Polska nie protestowała przeciwko konferencji kowieńskiej, a rezultaty jej, o ile sędzić można ze sprawozdań, zamieszczanych w prasie, nie zamieniają w niczem uchwał zapadłych na ostatniej konferencji warszawskiej.

Wobec tego min. spr. zagr. Polski oświadczył na posiedzeniu Komisji Zagranicznej Sejmu, że konferencja kowieńska nie wpłynęła na zmianę kursu linii politycznej uzgodnionej wspólnie przez Polskę, Estonję, Łotwę i Finlandję.

— Nie mogę jednak ukrywać — ciągnął pos. Ładoś — że konferencja kowieńska obradująca przy akompaniamencie strażników i incydentów wywołanych przez Litwę na granicy polskiej — wywołała do pewnego stopnia przykre zdziwienie polskiej opinii publicznej.

Pos. Dąbski nawiązując do obrad kowieńskich oświadczył, że należy obawiać się, czy konferencja Kowieńska nie wpłynie na zachwianie dotychczasowej polityki bałtyckiej. W razie gdyby rzeczy przybrały podobny obrót, stałyby się jednocześnie katastrofą dla państw bałtyckich.

Na zapytanie co sądzi poseł polski o wypadkach na granicy litewskiej — odrzekł p. Ładoś, że na

popycha do składania oszczędności i gwarantuje ich dalsze przechowanie. Stąd faszystom doszedł do wniosku, — a faszystom to Mussolini, że należy stosować tylko taki system podatkowy, który z jednej strony nie tamuje formowania kapitału i, — z drugiej, — nie rujnuje własności indywidualnej.

Minister finansów de Stefani, wygłaszając 25 listop. 1922 w parlamencie włoskim następujące знаmienne słowa: „Przedewszystkiem nie będziemy upierać się i trwać przy błędnem mniemaniu, że problemat fiskalny może być rozpatrywany oddzielnie od swego fundamentu, którym są oszczędności narodu... Mówmy jasno: system finansowy, opierający się na przesładowaniu kapitału, jest finansową warjacja...”

Stanisław Wańkiewicz.

zasadzie postanowienia Rady Ambasadorów, granica ustanowiona została zgodnie z par. 87 Traktatu Wersalskiego i tem samem stała się jego integralną częścią. Każde naruszenie tej granicy spotka się ze strony polskiej z najbardziej energiczną obroną.

Polityka polska dążąca wszelkimi siłami do utrzymania pokoju w środkowej i wschodniej Europie, unika jaknajstaranniej wypadków, mogących w przyszłości wywołać na arenie międzynarodowej konflikty.

Jednakże Polska nie może zamykać oczu na prowokację ze strony Litwy, która stara się o wywołanie burzy. Rząd Polski, który wzmocnił swe posterunki graniczne, uczynił to jedynie ze względu na bezpieczeństwo kraju, celem zapobieżenia gwałtom rozbójniczym band litewskich.

Trzy drogi.

KOWNO, 28.V. (PAT). Wywiad premiera litewskiego Galwanauksasa z „Echem”: Państwa bałtyckie, mówił premier, mają w teorii 3 drogi postępowania: 1-sza: stać się wasalem jakiegokolwiek mocarstwa; 2-a: doprowadzić politykę niezależną a przy tem w stanie izolacji, w tym wypadku państwa bałtyckie stałyby się robotnikami polityki wielkich mocarstw. Państwa bałtyckie powinny w szczególności pamiętać o niebezpieczeństwie grożącym im w czasie pełnego rozwoju sił Niemiec i Rosji. Z drugiej strony Francja i Rosja z pewnością uczyniłyby ofiarę z niezależności państw bałtyckich, o ile by tego wymagały ich interesy; 3-ia — pozostaje trzecia droga, a mianowicie droga zjednoczenia swoich sił. Nie przeszkadza z państwem bałtyckim zbliżyć się także do innych sąsiadów nadbałtyckich, jak Finlandja, Szwecja, a być może nawet Norwegja i Danja. Na konferencji górowały sprawy gospodarcze.

ZADAJCIE WSZĘDZIE

znanych światowej dobroci

szwedzkich brzytw

MARKI Klas Törnblom

Reduta.

Recenzja, napisana przypadkiem.

Recenzja ta jest napisana przypadkiem. Autor jej nie ma o Reducie i jej dotychczasowej działalności większego pojęcia, niż każdy inny mieszkaniec Wilna czytający gazety warszawskie, ale bardzo rzadko dział teatralny.

Ale trudno. Reduta jest eksperymentem teatralnym. Być może, że nawet ciekawy będzie głos przypadkowego widza. Coś jakby pogląd turysty, który znalazłszy się w Mediolanie i po raz pierwszy w życiu zobaczywszy afisz tamtejszej opery, zaczyna towarzyszyć podróży wygłaszając teorie o muzyce włoskiej.

Przedewszystkiem zaś chodzi o to, aby miłym naszym gościom nie zrobić zawodu — nie zbyć, z powodu fatalnego zbiegu okoliczności, milczeniem pięknej próby przyjazdu do Wilna.

Fatalny zbieg okoliczności chciał, że gdy dnia 28 maja wieczorem zasiadłem do drukarni Słowa nastąpiła tam wiadomość, że recenzent teatralny tego pisma, od dwóch dni obmyślający poważny odcinek o Reducie, nie dostał jakichś materia-

łów i aniechęcony tą drobnostką zamiast o Reducie napisał o Rabin-drath-Tagorze. I oto w chwili, gdy przy ul. Mickiewicza rozgrywał się dramat wiedeńskiego Pola, a o okazji którego rok temu podziwialiśmy tutaj panią Ordon-Sosnowską — ja zasiadłem do stołu faskawie przez biały papier nakrytego z rozkazu p. Ostrowskiego, aby przy miarowym postukiwaniu czołnek i szarpnięcie u wargi rozmowie zecerskiej, wrażeń swe uprządkować i skleić coś, co jeżeli nie treścią, to przynajmniej rozmiarem podobna byłoby do odcinka teatralnego.

Reduta wstępuje w swe młode życie nie pod znakiem aktora, ani autora, ale reżysera. Ten trzeci czynnik, który się przemilał przy dawnej koncepcji sztuki teatralnej wysuwa się tu na plan pierwszy. Sztuka teatralna jest odczuciem artysty — autora przez artystę — aktora, — myślano dawniej. Sztuka teatralna jest twórczością reżysera, który jako tworzywo ma zdolności autorów piszących i talenta aktorów grających, — zdaje się nam mówić doktryna Reduty.

Szereg małych obrazków, rzucanych jakby od niechcenia na scenę, — tak jak niegdyś, od niechce-

nia rzucał na płótna i płósenka biedny wielki Stanisławski swe „maleńkie obrazki”, swe najbarwniejsze odczucia tego co się na pięknej ziemi polskiej widzi naokoło — kilka pasteli, które wieczorem we śróde widziałem w Lutni — podkreśla wybitnie tą twórczą rolę reżysera w nowoczesnym teatrze.

Czem bowiem było to „chciało się Zosi Jagódek”, „Pastereczka” i inne przeszliczne drobniaki? Był to kompleks dźwięków i ruchów stworzonych jedynie przez reżysera. Zarówno zapomniany autor, jak i zbiorowy aktor, posławieni jednostkowej indywidualności, — odchodzili na plan dalszy — twórcą właściwym był reżyser.

Reżyserem, wielkim powiedzmy reżyserem „Reduty” jest p. Juliusz Osterwa. Pamiętam go tu, jeszcze na biednych deskach tego teatru polskiego, który był wtedy proporcem istnienia Polski w Wilnie.

Osterwa mógł wchodzić na scenę zdobyć pierwszemi dźwiękami swych słów przyjaźń i serdeczność publiczności. Osterwa mógł grać spokojnie, rozważnie, niemal chłodnie i nagle przez jeden *timbre* głosowy entuzjastycznie wtrząsnąć całą widownię. Cała genialność

Osterwy polega na tem, że w pewnej chwili potrafi on wydobyc z siebie, ze sztuki, z publiczności maximum szlachetności. I jeżeli panna Malicka, ongiś krakowianka, dziś współpracownicza Szyfmanowskiej trupy w Warszawie jest aktorką o najpiękniejszych cechach w całej Polsce, to p. Osterwa jest u nas mistrzem najszlachetniejszych akordów gry scenicznej.

Mówiąc nawiasem, owe wysunięcie reżysera na plan pierwszy jest zrozumiem w czasach panowania kinematografu. Proszę się wzgardzić nie uśmiechać, że wspominać nam wulgarne kintopy, a raczej łaskawie przypomnieć, że i teatr pamięta w Europie swoje czasy gdy był budą jarmarczną, czemś płaskim, trywiałem i nieartystycznym. Z tego materjału, z porwołu do sztuki wśród płaskości — wyrósł nasz wykwintny i wspaniały, wielki, czasami święty, teatr. Tak samo jest, a raczej tak samo będzie z kintopem. Może wczoraj, może dziś jeszcze jest on bałaganem. Ale nie będzie nim jutro. Kintop stanie się wielką sztuką, ale dla tego trzeba, aby przy nagłówek ekranowych taśm dodawano nazwiska ich twórców — reżyserów. Wtedy — zaręczam was panowie,

— będziemy mieli kinowych Szekspirów i kinowych Rodinów, kinowych Szopenów i Beethovenów.

Bo kino będzie odrębną sztuką. Dzisiejsze „psychologiczne — kryminalne” kintopowe obrazy przejdą do przeszłości, jak dziś nie pamiętamy o bladeńskich wodewillach — pradziadkach pięknej panny Reduty. Zauważmy, że kino jest jedną sztuką, która nam daje pierwsiutki malarskie w stanie żywym. Zapamiętajmy sobie, że właściwymi aktorami w kinie, w poezji ruchu, sły, potęgi jest ocean, step, olbrzymi płonący las, pędzący z zawrotną szybkością pociąg.

Na te czynniki twórcze w zakresie żywego piękna patrzymy tymczasem z niedowierzaniem gdy one powstają i nikną na srebrnym ekranie. Ale zrozumieć należy, że wielka indywidualność, która zaczyna operować tak potężnymi środkami artystycznymi może wywołać wrażenia, jakich nie znała dotychczasowa sztuka!

Z kinematografu powróćmy jednak do tego, co zdążyłem zobaczyć wczoraj wieczorem. Mielśmy stylizowanie szczerze polskich obrazków. Stylizowanie, bawienie się polskością, przesypanie polskości z pięknej rączki, do rączki pięknej

Czytając gazety...

Paderewski wrócił z Ameryki do Europy. Grać będzie w Brukseli „wobec króla i królowej” a w Paryżu podczas wielkich igrzysk olimpijskich...

Daj mu, Panie Boże, złotą beczkę — i jeszcze trochę!

Ala — jeśli, wyrzeźbione w alabastrze, będzie kiedyś leżała w Muzeum naszym (Narodowym na karmazynowej aksamitnej poduszce ręką Paderewskiego, nie będzie to ta ręka, która popisywała się grą choćby najprzedniejszą nawet wobec głów koronowanych, lecz będzie to owa ręka, która podpisała traktat Wersalski przywracający Polsce niepodległość.

Jeżdżili, niedawno do Nowogródka, Zalesia, Tuhanowicz, Swięcił p. Gluchowski nauczyciel z Rakowa pod Częstochową.

Gdzieś w leśniczówce o wiorst parę od tuhanowickiego dworu zastał sgarbioną staruszkę podpierającą się dwiema łaskami. Do całkiem zburzonej przez wojnę Tuhanowicz odbywała niemal codziennie — pielgrzymkę. Po zdziękach, bez dróg i ogrodzenia parku przechadzała się i dumała...

To p. Józefa Tuhanowska właścicielka Tuhanowicz — tak dobrze już dziś jak nieistniejących.

Pulvis et umbra sumus.

Jedno z pism warszawskich opisując wystawę obrazów w siedzibie paryskiego Towarzystwa France - Polone wyraziło się o portrecie Focha pędzla Wojciecha Kossaka: „Jest to pełna mocy i wyrazu podobizna naszego wielkiego wodza”.

Naszego? Nie przesadzajmy.

Telefony krakowskie djabła warte. Odnosno władze mają podobno zamiar przenieść je „gdziekolwiek na Kresy”, najprawdopodobniej do Wilna.

A do Krakowa pójdą nowe. Czy centralne władze warszawskie przypuszczają, że kiepskie telefony krakowskie zaczęły w Wilnie znakomicie działać? Czy myślą sobie: „Hm! Tam „na Kresy” dobrze będą i takie?”

Niech się Wilno uczy telefonować na wpółgłuchych automatach krakowskich. Dla egzercycji — wystarczą.

W jednym z dzienników ktoś chceć najboleśniej dopieć Litwinom przytacza „następujący aforyzm, podobno, „jednego z najlepszych mędzów stanu”:

— Litwini — miał wyrazić się ów mąż stanu — nie dość zostali wychrzczeni: nie nauczyli się bowiem mówić prawdy.

W samej rzeczy. Umieją mówić prawdę tylko ludzie ochrzczeni wystarczająco i akuralnie.

Szkoda tylko, że tak rzadko z cennej tej umiejętności czynią użytek.

Czytam w rubryce ogłoszeń matrymonialnych „Gońca Krakowskiego”:

„Dwie młode panienki, Jania i Ani, nadzwyczaj sympatyczne, pragną zawrzeć znajomość z dwoma inteligentnymi męzczyznami. Jania brunetka, Ani blondynka”.

I kropka. „Urodziła panienka, lat 18, pragnie poznać męzczyznę do lat 40, który wyjechałby z nią w świat. Posiada trochę gotówki lecz sama to! się jechać. Odważni panowie mają pierwszeństwo.

Znowu tylko adres dla... ofert — I kropka. Zupnie jak w „Don Juanie”, tylko, że tu Zerlina śpiewa:

Rzuc trwogę nadaremna, Przejedź się troszkę ze mną! Żadna z pańieneczek nie wspomina o sakramencie. Rzecz prosta! Przez wrodzoną pańieneczką wstydlwość.

Skierka.

jak to kiedyś prababki nasze lubiły czytać z perełkami, ładne i cnotliwe to zajęcia w dzisiejszych demokratycznych czasach.

Dzięki pracy reżyserskiej na scenie Reduty stylizacja ta idzie w parze z analizą teatralności. Wszystkie składniki teatralności piękna, sentymentu, teatralnych wrażeń rozkładane tu są na poszczególne elementy. Jak przy maulce strzelania z karabinu podoficer rozkłada tą czynność na poszczególne templa, tak wczoraj widzieliśmy efekty teatralne w stanie, że tak się wyraża, rozkręconego mechanizmu.

Ze stanowiska też pewnego pedantyzmu stylizacyjnego powiedzcieć coś muszę o uianach. Oto jak na uianów z 31 roku mieli oni stanowczo zbyt rozczochrane i zbyt bujne ciupryny. Przecież uian z 31 roku to prawdziwy żołnierz, a nie pokrakka kawalerian z zasługi belleterystyczne awansowany na majora W.P.

O tym szczególe militarnym wspominać tylko dla tem większego holdu intuicji stylizacyjnej Reduty i jej reżyserji. Jest pigmno wielkich gestów i piękno całości, wykonczenia, doskonałości w szczegółach. Stylizacja należy do drugiej kategorii i dlatego niema takma-

„DZWONNIK”.

Dn. 1-go czerwca ukaże się Nr 1-szy czasopisma ludowego p. t. „Dzwonnik” o treści następującej: To co nas łączy (art. wst.); Sprawy rolnicze; Podatki; Twórzmy banki ludowe; Opożarnictwo; Sw. Jadwiga (op. hist.); Wiadomości ze wsi; Wiadomości z Białorusi Sowieckiej; Depesze; Wiadomości ze świata; Ceny w Wilnie; Tabela zamiany złotych na marki.

Prenumerata miesięczna 60 groszy. Numer pojedynczy 15 groszy.

Zgłaszamy apel do wszystkich prenumeratorów „Słowa”, działaczy społecznych, samorządowych i t. d., aby zaprenumerowali nowe czasopismo ludowe i rozszerzali je wśród ludu.

Bierzmy się do intensywniejszej pracy społecznej wśród ludu. Najwyższy to czas!

Redakcja „Dzwonnika”.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA. 28. V (PAT). Senat. Po zdjęciu z porządku dziennego sprawozdania komisji spraw zagr. i wojsk. o projekcie ustawy o organizacji konsulatów i czynnościach konsułów, Senat zgodził się z wnioskiem komisji regulaminowej po krótkim referacie sen. Zubowicza (Wyzwoli) postanowił odmówić wydania sądowni sen. Wurtzla (k. Żyd.). Z kolei sen. Jackowski ZLN. w im. komisji prawnojęz. zdawał sprawę o projekcie ustawy w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości na terenie był. zaboru rosyjskiego. Komisja Senatu wprowadziła do ustawy cały szereg zmian, z których najważniejsze przewidują, że umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży muszą być stwierdzone aktem pisemnym lub innym dowodem pisemnym i że ustawa nie dotyczy umów, zawartych przed rokiem 21 na kresach. Uzasadnienie ostatniej zmiany referent zaznaczył, że zmiana ta wyłącza te wszystkie wypadki sprzedaży nieruchomości, na kresach, w których właściciele w obawie przed bolszewikami zawarli umowę sprzedaży z tymi, którzy sadzili, że z najeźdźcą będą w dobrych stosunkach. Następnie komisja proponuje również zmianę, aby niedopłacona część szacunkowej ceny mogła być rozkładana na raty na przeciąg 5 lat od 3-ch i aby suma ta była oprocentowana według stopy o niższej, niż stopa dyskontowa Banku Polskiego. Wreszcie komisja proponuje, aby sprzedawcy w wypadku sprzedaży nie zagotówkę mieli pierwszeństwo przed innymi wierzycielami na nieruchomości. Całą ustawę przyjęto w brzmieniu zaproponowanym przez komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto, a następne wyznaczono na dzień 5 czerwca.

Dyskusja nad expose.

Na wczorajszym zebraniu komisji spraw zagranicznych w dalszym ciągu dyskusji nad expose min. hr. Zamoyskiego, pierwszy przemawiał pos. Sliwiński (Wyzw.) zarzucając ministrowi brak programu oraz samodzielnej polityki. Przestrzega też przed polityką nacjonalistyczną, ze względu na znaczny odsetek w Polsce mniejszości naro-

wego szczegóły, na który nie warto zwrócić uwagi.

Scena z krakowianką, która zarobiła na chusteczce, bo tańczyła z całym pułkiem, — była w stylowej, rokokowej miniatuże zamknięta sceną brutalnego erotyzmu. Ze sposobów tworzenia tego rodzaju epizodów, tak miłych publiczności każdego wieczora, (zwłaszcza jeżeli artystka nkaże tyle zrozumienia dla swojej roli — nawet w zupełnie maleńkich szczegółach, jak to było wczoraj). „Reduta” obrała drogę najbardziej dystygowaną.

Dziś mili nasi, weseli goście grać będą na Pocobutowskiem dziedzińcu Uniwersyteckim. Wart o tego, aby być oprawą i ramami prawdziwej, nie rzemieślniczej sztuki. Zaci panowie z „Reduty” i piękne panie raz jeszcze dziękują państwu, że przez dwadzieścia minut musieliśmy przestać myśleć o kandydatach do niemieckiego kanclerstwa: o Marksie - niedorajdzie, Bülowie - wywłaszczycielu i Tiritzu - podwodniarzu.

Zastępca.

dowych. Domaga się ustąpienia ministra spraw zagranicznych. Poseł Wasyńczuk (Ukr.) uskarża się na ucisk mniejszości narodowych, przesładowanie prawosławia, przeciwstawiając wolności, z jakich korzysta naród ukraiński na Ukrainie sowieckiej. Dymisja min. spr. zagr. pos. Wysyńczuka nie zadawalnia; żąda ustąpienia też premiera Grabskiego.

Pos. Perl (RPS) zaznacza, że polityka nasza stanęła w djametralnem przeciwieństwie do obecnej polityki zachodnio-europejskiej, która posunęła się na lewo. Uważa że obecny minister, jako zbyt silnie związany z prawicą, kierować polityką zagraniczną Polski nie może.

Pos. Stroński, polemizując z poprzednimi mówcami twierdzi, iż jest błędem mniemanie, że polityka zachodnio-europejska zwróciła się radykalnie na lewo. Jak we Francji tak i w Anglii lewica nie osiągnęła absolutnej większości. W dalszym ciągu porusza mówca stosunek nasz do Ligi Narodów, zaznaczając, że ochłodzenie stosunków nastąpiło po przegranej w sprawie wileńskiej.

Co do konferencji kowieńskiej — nie uważa ją za nieszczęście dla nas, nie jest też zwolnieniem o dosobniania Litwy. W sprawie mniejszości narodowych przyznaje, że popełniliśmy szereg błędów, jednak tego rodzaju obrona, jakiej podjęły się Sowiety wkrzesza widmo Katarzyny II i system interwencji Rosji. Na zakończenie twierdzi mówca, że cała kampania, obliczona na stanowisko ministra spraw zagr., operuje wyłącznie ogólnikami i może być dla nas bardzo szkodliwa.

Na tem posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg dyskusji nad expose odbędzie się na następem posiedzeniu.

Otwarcie Reichstagu.

BERLIN. 28.5. (Pat). Początek dzisiejszego posiedzenia parlamentu opóźnił się z powodu konferencji przywódców stronnictw w sprawie wyborów prezydium. Trybuna przepiętne. Przed gmachem Reichstagu tłumy ciekawych. Prezes ze starszeństwa otworzył posiedzenie o godz. 12. Poseł Färenbach (centr) proponuje odroczenie posiedzenia sejmiku i wyznaczenia najbliższego posiedzenia przez prezydium ze starszeństwa, ponieważ wybór prezydium Reichstagu pozostaje w rzeczowym i osobistym związku ze stworzeniem gabinetu. Wniosek ten przyjęto śmiechem na lewicy i u komunistów. Pos. Dietman (soc.-d.) i Schaft (niem.-nar.) oświadczyli się przeciw wnioskowi.

Pos. Känen (komunista) oświadczył imieniem swej partji, że nie potrzebuje żadnego prezydium (wesołość), pos. Gräffe (nar. soc.) żąda natychmiastowego wyboru prezydium. Wniosek Färenbacha został następnie odrzucony.

Przeciw republice.

BERLIN. 28. V. (PAT). Prezydent Rzeszy Ebert przyjął wczoraj przywódcę niemieckich nacjonalistów, pos. Hergsta, któremu postawił szereg pytań, między innemi, czy uznaje republikańską konstytucję i czy kontynuowałby dotychczasową politykę zagraniczną rządu. Konferencja ta dała rezultat zupełnie negatywny.

Dr. Marx — Kanclerzem.

BERLIN. 28.5. (Pat). Godz. 12½. Po konferencji odbytej z przywódcą narodowców niemieckich prezydent Rzeszy Ebert poruczył dr. Marxowi misję utworzenia gabinetu. Dr. Marx przyjął tę misję i pertraktuje obecnie ze stronnictwami, aby utworzyć gabinet obejmujący wszystkie stronnictwa mieszczańskie z wyjątkiem niemieckich ludowców.

KRONIKA

CZWARTEK

29 Dział

Wniebowst.P

Jutro

Feliksa

Wschód g. 3 m. 38

Zachód g. 7 m. 37

WILENSKA.

— (1) Kapitały instytucji dobroczynnych. Główny Urząd Likwidacyjny zwrócił się do Urzędu Delegata Rządu o wskazanie dokładnej kwoty kapitałów instytucji dobroczynnych, złożonych w instytucjach kredytowych rosyjskich i wywiezionych do Rosji.

Urząd Delegata Rządu polecił Magistratowi i Wydziałom powiatowym ogłosić o powyższem instytucjom zainteresowanym.

Dotychczas jednak instytucje te nie poczyniły odpowiednich kroków celem rewindykowania swych kapitałów, narażając się w tem własnowolnie na przedawnienie pretensyj.

Jak wiadomo, przedewszystkiem kapitały Wileńskiego T-wa dobroczynności i T-wa nad dziećmi i innych instytucji, wywiezione zostały do Rosji.

Dla rewindykowania ich jednak koniecznem jest dokładne ustalenie kwoty i wskazania instytucji kredytowej, w której kapitały były ulokowane.

— (2) Fatalny stan finansów miejskich. Wczoraj dn. 27 maja wyjechał do Warszawy prezydent m. Wilna p. W. Bańkowski w celu uczynienia starań, aby budżecie m. Wilna, dającem kilkaset tys. złotych deficytu, można było wyznaczyć proporcjonalną do wydatku innych miast sumę, przeznaczoną na utrzymanie policji, ponieważ obecnie rząd chce narzucić m. Wilnu wydatek na utrzymanie nie tylko policji miejskiej, w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale i granicznej.

Podczas gdy Łódź preliniuje na utrzymanie policji 425 tys. złotych, Lublin 138 tys., Sosnowiec i Częstochowa po 60 tys., Wilno ma płacić dziewięćset sześćdziesiąt siedem (967) tysięcy złotych.

Już ta jedna nadmierna opłata więcej niż dwukrotnie przewyższa tę sumę, co płaci bogata Łódź, jest źródłem przewidywanego deficytu. Niezależnie od różnych obowiązkowych wydatków na cele szkolne,

m. Wilna, iak to dopiero przed kilku dniami dowiedział się Magistrat i co nie zostało uwzględnione w preliminarzu budżetowym, obowiązane na zasadzie Ustawy o opiece społecznej ponieść około 400 tys. złotych wydatków obowiązujących na utrzymanie starców, dzieci bezdomnych i t. p.

Dziwić się należy, że Magistrat dowiedział się o nowej Ustawie o piece społecznej dopiero przed kilku dniami, gdyż jeszcze w marcu r. b. podaliśmy wiadomość o wejściu w życie nowej ustawy o opiece społecznej, która obowiązuje instytucje komunalne do przyjęcia opieki nad starcami, dziećmi i t. p.

— (3) Z Komisji Finansowej. Na posiedzeniu Komisji Finansowej, odbytem w dn. 27 maja, ustalono następujące podatki od zbytków:

1) Od samochodu osobowego 120 zł., 2) od motocyklów i rowerów po 5 zł., 3) od powozów jednokonných 40 zł., parokonných 60 zł., 4) broni myśliwskiej 20 zł., 5) od konia 5 zł.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dn. 29 maja b. r. o g. 7 wiecz. w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu (Nowogródzka 22) Prof. Dr. Wacław Dziewulski wygłosi odczyt p. t.: „O radiotelefonji (z doświadczeniami)”. Wstęp 500.000 mk. p.

— Doroczne zebranie Wil. T-wa Rolniczego odbędzie się w dniu 9-go czerwca r. b. w gmachu T-wa przy ulicy Zawalnej.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś we czwartek wraca na afisz znakomita, pełna za bawnych sytuacji i dowcipnego dialogu komedia Hay'a „Miłość kurtyzany”, która cieszy się na naszej scenie wyjątkowem powodzeniem.

— Występy J. Osterwy. We wtorek 3-go czerwca rozpoczyna gościną na naszej scenie Julja sz. Osterwa. Grać będzie w „Fircyku w załatach” i „Sulkowskim”.

— Z opery. Ostatnie premjery naszej opery „Pajace” i „Cavaleria rusticana” wypadły pod względem artystycznym znakomicie; za niedysponowaną p. Targowską rozczyna się podjął w ostatniej partji Santuz znakomita śpiewaczka p. Hendrychówna. Występy i reżyserja p. Ludwiga, oraz p. K. Dembowskiego przyczyniły się do artystycznie pięknej całości. Dalsz po raz drugi „Pajace” i „Cavaleria”.

— Z operetki. Jutro wznowienie od szeregu miesięcy nie granej operetki „Królowa kinematografu”, która zdobyła sobie u nas największe powodzenie.

— Otwarcie sezonu letniego koncertów symfonicznych. W piątek w ogrodzie po-

Wielka wyprzedaż z rabatem od 15 do 30 proc.

Hurtowo - detalicznie sklep sukienny

W. WIDECKI

Wilno, ul. Niemiecka Nr. 22.

Z powodu planowanego remontu ogłasza zostają od 19-go maja do 1-go czerwca r. b.

wielka WYPRZEDAŻ

znajdujących się w WIELKIM WYBORZE

różnych angielskich i krajowych sukien nych towarów damskich i męskich z rabatem od 15 do 30 proc.

Na składzie: otrzymane BEZPOŚREDNIO Z ANGLJI materiały na KOSTJUMY i PALTA.

Specjalnie na letni sezon.

RABAT od 15 do 30 proc.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Dziś

„Miłość Kurtyzany”

Komedia Hay'a.

Początek o godz. 8-jej wiecz.

TEATR LETNI

(Dziś po raz drugi)

„Cavaleria rusticana”

Opera w 1 akcie Mascagni

1

„Pajace”

Opera w 2 aktach Leoncavallo.

Z udziałem Hendrychówny,

Ludwiga i Dembowskiego.

Początek o godz. 8 wiecz.

JUTRO

„Królowa

kinematografu”

Operetka Gilberta

D-rzy med.

D. Zeldowicz i Zofja Zeldowicz

choroby skórne, weneryczne i syfilis. Przyjmuje panów 10—12 i 5—8, panie 12—5.

Ulica Mickiewicza 24.

Przemysł Chemiczny w Polsce

Spółka Akcyjna w Zgierzu

poleca swój produkt

„Neosalutan”

o działaniu leczniczym równym preparatowi Nr. 914

prof. Erlicha.

Warunki nabywania znacznie udogodnione.

PRZEDSTAWICIEL na Wilno, Grodno, Wołkowysk, Lidę i okol.

Prowizor M. Butkiewicz w Wilnie, ul. Sosnowa 7, m. 4.

CENTRALA SPRZEDAŻY: Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc. — Biuro Warszawskie — ul. Hoża 86, m. 1. Tel. 132-96.

Adres telegraficzny:

„BORUTA” Warszawa.

Bernardyńskim odbędzie się pierwszy koncert symfoniczny pod dyrykcją Bronisława Szulca, który ostatnio dyrygował symfonią w New-Yorku. Program nader urozmaicony: 1) Polonez A-dur—Chopin. 2) Uwertura do op. „Halka” —Moniuszko. 3) „Powracające fale” op. 9 poemat symf. — Karłowicz. 4) Symfonia N. V. C-moll op. 67 — Beethoven. 5) „Capriccio spagnolo” op. 34—Rimsky-Korsakow i 6) Uwertura do operetki „Tannhäuser”—Wagner. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Ofiara bandytyzmu. W nocy na 28 b. m. starszy przodownik 3-go kom. Czesław Ławrynowicz podczas patrolowania spostrzegł na rogu ul. Suwalskiej i Zakretowej kilku znanych mu bandytów, którzy na widok policji zaczęli uciekać. Wówczas Ławrynowicz zarządzając pościg za bandytami dał kilka strzałów w powietrze. W odpowiedzi na to jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru śmiertelnie raną w brzuch postrzelonego, który oblewając się krwią zdążył dać dwa strzały, raniąc jednego z bandytów.

Po upływie kilku godzin Ławrynowicz zmarł. Ranionego bandytę aresztowano i odwieziono do szpitala św. Jakóba. Reszta zaś bandytów zbiegła.

Trzeba zaznaczyć, iż dzielny przodownik Ławrynowicz, będąc oficerem w czasie wojny został za waleczność odznaczony krzyżem „Virtuti Militari”.

— Ułeczek aresztowanego. Dnia 27 b. m. z 2 kom. policji zbiegli aresztowany Mikołaj Matwiejow (Złoty róg 5).

— Nagły obłęd. Dnia 27 b. m. raptem dostał pomieszczenia zmysłów student U. S. B. Demitry Czyżewski. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł chorego do szpitala św. Jakóba.

— kłopotliwość. Dnia 28 bm. jadąc rybkę ułławił się ościami Jankiel Cyłman (Trócka 8). Lekarz pogotowia uratował mu życie.

ZE SPORTU.

— Zawody konne. Dziś, o g. 1 odbędzie się zawody konne 3 Brygady Jazdy, na placu Śniłpiskim, przy koszarach Tuskulańskich. Bogato urozmaicony program, dwie przygrywające orkiestry, a nade wszystko popisy naszych przyszłych zawodników po Nizzach i t. p. — przyciągną ogół, interesujący się tym szlachetnym sportem.

— Nadzwyczajne walne zebranie. Dziś o godz. 10 m. 3 przed poł. odbędzie się Nadz. Walne Zebr. członków Wojsk. Kl. Sport. „Pogoń” w Stadjonie Klubu przy ul. Piłomont.

— Zawody. Dziś o godz. 17 odbędzie się zawody towarzyskie piłki nożnej między W.K.S. „Pogoń” a T.S. „Sparta” w Stadjonie Pogoni przy ul. Piłomont. Poprzedzą je zawody między Pogoń II A — Sparta II które odbędą się o godz. 15.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Nieprawdziwa wiadomość o wykryciu radiostacji. Wobec umieszczenia w niektórych pismach wiadomości o znalezieniu nielegalnej radiostacji w lokalu jednego z członków oddziału harcerzy, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę daje następujące wyjaśnienia: Omawiana sprawa nie miała i nie ma tła politycznego. Władze administracyjne w obecności delegata generalnej dyrekcji poczt i telegrafu udały się do mieszkania harcerza, studenta politechniki Krzyżanowskiego, zamieszkałego przy ul. Floriańska 5, m. 11, w celu stwierdzenia z punktu widzenia fiskalnego, czy funkcjonujący na podstawie zezwolenia władz radioaparat odbiorczy służył zadaniom w pozwoleniu określonym i czy samodzielnie nie przekroczone technicznie ram prac doświadczalnych. Ograniczono się

do spisania urzędowego protokołu i oględzin stacji, przyczem nikogo nie zatrzymano.

— Teatr Rozmałości. — Podczas prób sceny obrotowej odbudowującego się teatru Rozmałości zauważono pewne niedokładności, a mianowicie przy obracaniu jej szarpnięcia tak silne, iż spowodowały one uszkodzenie fundamentu średniej części tej sceny. Władze miejskie zwołały natychmiast specjalne posiedzenie wybitnych fachowców z udziałem trzech profesorów politechniki warszawskiej oraz dyrektora fabryki Rudzkiego, w której scenę wykonano. Rzeczoznawcy stwierdzili, iż należy dokonać kilku drobnych poprawek w konstrukcji mechanicznej sceny. Jednocześnie wzmożony ma być fundament pod środkową częścią tej konstrukcji. Poprawki te bynajmniej nie wstrzymają prac związanych z odbudową teatru, ani nie opóźnią terminu jego otwarcia. Z powyższego wynika, iż wersje o zarysowaniu ścian, czy też ich pęknięciu nie są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W chwili obecnej odbywa się w przyspieszonym tempie wykładanie kładek schodowych marmurami kolorowymi. Przystąpiono również do przebudowy części restauracji dawnej Millera na dwa sklepy (Mankiewicz i Głoiński), po przebudowie bowiem obecnie zajmowane przez te sklepy lokale będą przerezonowane na główne wejście teatru od strony placu Teatralnego. Pozostają jeszcze niektóre wewnętrzne roboty dekoracyjne, których wykonanie nie zajmie już wiele czasu.

ZE ŚWIATA

— Wiadomości z Sachalinu. „Tyg. Polski” donosi z Harbinu. Celem

opieki nad Szkołą Polską na Sachalinie i w celu pomocy tamtejszej niezamożnej uczącej się młodzieży, utworzył się w Port Aleksandrowsku Komitet Rodzicielski, który wybrał następujący zarząd: prezes p. Stanisław Szmański, wiceprezes p. Władysław Makowski, członkowie: pp. Władysław Pawlak, p. Franciszek Holewa i p. Paweł Grynkiewicz, sekretarz p. Władysław Sielski. Komitet Rodzicielski powziął następujące uchwały: 1) Wybrać statut komitetu do zatwierdzenia do Jego Ekscelencji Posła Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio i prosić Go o opiekę nad szkołą; 2) Nadać szkole nazwę: „Szkoła Polska imienia hrabiego Maurycego Augusta Benjowskiego” na cześć tego dzielnego wojownika i wielkiego patrioty, który pierwszy wywiesił flagę polską na wodach Oceanu Spokojnego i pierwszy z Polaków nawiązał stosunki z Japonią; 3) Przedsięwziąć kroki przedwstępne celem budowy oddzielnego budynku dla pomieszczenia szkoły.

Redakcja przysłała jak najgorętsze słowa uznania naszym Szanownym Rodakom na Sachalinie a szczególnie założycielowi Szkoły panu W. Sielskiemu za ich wytrwałą i gorliwą pracę na korzyść naszego młodego pokolenia i wyraża nadzieję, że rezultaty ich trudów wydadzą stokrotne owoce i zyskają uznanie i pomoc całego społeczeństwa polskiego.

Równocześnie otrzymujemy wiadomość z Sachalinu: Wiadomość o rzezi polskich żołnierzy w Krakowie d. 6 listopada 1923 r. dotarła na wyspę Sachalin w końcu stycznia b. r. D. 3 lutego odbyły się w kościele katolickim w Port Aleksandrowsku uroczyste modły za zabitych, urządzone staraniem kierownika

Szkoły Polskiej p. Władysława Sielskiego. Kościół zapełniony był wiernymi, którzy przysłali pomodlić się za dusze ofiar poległych na posterunku.

D-rzy

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz. lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie położniczym: ul. W. Pohlanka 31.

Ogłoszenie.

Wileńska Dyrekcja Kolejowa ogłasza przetarg na roboty przy naładunku żwiru i związane z tym naładunkiem inne drobne roboty w żwirowniach: 1) na szlaku Bezdan-Podbrodzie; 2) pod Stołpcami. Ilość żwiru, podlegająca wywiezieniu z pierwszej żwirowni 36,000 mtr.³, z drugiej 25,000 mtr.³.

Szczegółowe warunki prowadzenia robót mogą być zakomunikowane ofertantom w Wydziale Drogowym Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. (Wilno, ul. Słowackiego 2). Składanie ofert w zapieczętowanych kopertach do 12 godz. dnia 10 czerwca r. b. z napisem na kopertach „Oferta na roboty żwirowe”.

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 28 maja b. r.

Gotówka:

Dolary Stanów Zjednocz.	5.21—5.16
Funtów angielskich	22.6—22.34
Belgii	23.92—23.68
Holandii	195.25—193.85
London	22.50—22.34
New-Jork	5.21—5.16
Paryż	27.53—27.37
Praga	15.36—15.22
Szwajcarii	93.17—91.57
Wiedeń	7.35—7.28
Włochy	23.00—22.78
Miljony franków	0.46—0.50
Półzłoty złota	7.50
Bony złote	0.62—0.73

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

SKLEP SUKNA I MANUFAKTURY

Istnieje od r. 1843 „M. GORDON” Istnieje od r. 1843

ul. Niemiecka 26 (dom własny). Telefon 306.

Wielki wybór najrozmaitszych materiałów męskich i damskich

Towary angielskie i jedwab otrzymuje firma bezpośrednio z zagranicy, i na życzenie klientów przedstawia się zaświadczenia i rachunki firm zagranicznych.

Otrzymano wszystkie nowości letniego sezonu.

Oddział materiałów na pokrycie mebli
Dywany, Firanki.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego
OWSA karmowego
OTRAB
SIANA
SŁOMYMAKI razowej
MAKI pyłowej
SŁONINY
SUPERFOSFATU

w Spółdzielni Rolnej

Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

Zakres działalności:

Zakup i sprzedaż prod. rolnych

Generalna Reprezent.

Gł. Urz. Żywnościow.

Sprzedaż maki żytniej.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrab,

siana, słomy.

Własne piekarnie

Wypiek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.

Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z

boeczną kolejową

Róg ul. Targowej i Szkaplernej

telefon 4-62.

Własny tabor przewoz.

Ekspedienta

do blawatów, względnie do galanterji męskiej, z dłuższą praktyką w poważniejszych magazynach, poszukuje się od zaraz.

Bracia Jabłkowski

Jagiellońska 2, od 9—10 rano.

Letnisko

Wille w pobliżu

Jasun, sosnowy las,

rzeki, ładna miejsc.

Inform. S-to Jakóbska

Nr 16 m. 7 Wł. Kontor

(2-3 i 5-7)

Zginął pies

rasy taks, czarny z

żółtym; zwrócić za

wyrządzeniem Nad.

brzeźna 4, m. 5.

Udzielam

lekcji matematyki.

Przygotuję do

egzaminów i do

matury.

Ofiarna 4 m. 2

Zawalna 22.

Dr. Wołodźko

ordynator szpitala S-

wi. Choroby skórne

i weneryczne.

Od godz. 12—2 i 5—

Zawalna 22.

Bilard

fabryki Frejberga ma to używany z bilarem siontowej kości do sprzedania ul. Witkierska Nr 1. Ogł. dać można: rano od 8-10, po południu od 2-5

Akuszerka

z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 46—6.

D-r M. Mienicki

ul. Wileńska 34 m. 3, choroby weneryczne skórne (leczen. sztywn. niem. słodkim górnym). Przyjmuje od 4-7

Pianino amerykańskie

z drzewa czerwonego, patentowane do sprzedania. Wielka 64 Żółkiewicza.

Letnisko

4 pokoje z

owocowym ogrodem

na przedmieściu Wilna. Można na stałe

mieszkanie. Dow. się Wileńska 24 m. 3 od 3—8 g w.

Pokój

z kuchnią do wynajęcia dla młodego małżeństwa; może być wspólny salon. Ofert. szczegółowe pod „Pis. Katodralny”

Dr. Czesław Konieczny

Chirurgia jamy ustnej

choroby zębów, sztywn.

nie zęby. Wojskowemu i urzędnikom na raty

Mickiewicza 11 (gdzie

kino) od 10 do 12 1/2

i od 4 do 6 1/2

Wydaję do Ameryki

spzedaję

2 domy murowane z

piętrowe, 18 mieszkań

(jedno wolne) 3 staj

nie i iskard (służby mo

że na sklep) ul. Ar

chatejska 44, m. 5

Z dn. 1 czerwca zaczyna wychodzić w Wilnie

„DZWONIK”

Chrześcijański tygodnik narodowy poświęcony potrzebom wsi i rolnictwa.

Prenumerata miesięczna 60 groszy.

kwartalna 1 zł. 80 gr.

Redakcja i administracja:

WILNO, Mickiewicza 4, tel. 2—28.

Lecznica i Szpital litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby zalegające od 3—4; choroby wewnętrzne od 12—4; chirurgiczne 1—2; kobiece — 1; oczu 11—2; uszu, nosa i gardła 1—3; zębów 10—11; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy od godz. —3.

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne